Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych

Bogăţia multiseculară a legăturilor istorice şi culturale polono-române

Suceava 2014
Miron Barnovschi i jego rodzina w relacjach z Polakami

Miron Barnovschi, hospodar moławski w latach 1626-1629, pisał się także Miron Mohyla Barnovschi, podkreślając swe koneksje rodzinne ze znanym polonofilskim rodem hospodarskim. Istotnie był spokrewniony z Mohylami w trzecim stopniu, był bowiem ze strony matki wnukiem siostry Jeremiego i Szymona Mohyłów – Scheauki. Scheauca była żoną hetmana Melentiego Baliki, a ich córka Elena Elżbieta – żoną Dumitrii Barnovschiiego i matką Mirona.


Miron był prawdopodobnie wówczas jeszcze dzieckiem lub młodzieńcem zbyt młodym na to, by powierzyć mu poważne funkcje państwowe. Uchroniło go to przed represjami, jakie doznali zwolenników Elżbiety Mohyłowej ze strony Stefana II Tomszy, a przeciwnie, ponieważ z większością z nich był spokrewniony, przypada też na niego spora część ich dóbr, stawiając go w gronie najbogatszych właścicieli ziemskich. Nie- wykluczone, że zaważył tu także dawny związek jego dziadka ze Stefanem I

Tomsza, w każdym razie swą pierwszą godność bojarską spartera Miron Barnovschi otrzymał od zdeklarowanego wroga Mohylów - Stefana II Tomszy. Służył zresztą wiernie zarówno temu hospodarowi, jak również kolejnym hospodarom mianowanym przez Portę Otomanską - Radu Mihnii i Aleksandrowi II Iliażżowi.


Obydwa te stanowiska utrzymał także po kolejnej zmianie natronie hospodarskim, gdy również po raz drugi zasiadł na nim Radu Mihnea.

Ostatni rok rządów Radu Mihaia 1625/1626 – to okres bardzo ciężkiej choroby hospodara, faktycznie pierwszoplanową rolę odgrywał Miron Barnovschi. Stosunki Radu Mihnie z Polską były dość dobre, nie był to jednak hospodar, którego Polacy sobie szczególnie życzyli, w roku 1622 polskim kandydatem do tronu mołdawskiego był Piotr Mohyla. Narzucone przez Turków hospodara traktowano w Rzeczypospolitej dość nieufnie i podobnie potraktowano jego najbliższego współpracownika i następcę - Mirona Barnovscego, pamiętając zresztą jego dawną współpracę z Kantenirem.

---

3 S. Lubomirski, Dziennik wyprawy choćcinskiej 1621 r. [w:] Pamiętniki o wojnie choćcinskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostrog, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakuba Sobieskiego z rękopisów, red. Z. Paulu, Kraków 1853, s. 77; J. Sobieski, Dziennik wyprawy tureckiej, tamże, s. 117-118, 168; S. Kobierszcz, Historia Władysława króla wciąż polskiego i szwedzkiego, tłum. M. Krajewski, red. J. Byliniński, W. Kaczorowski, Wrocław 2005, s. 328.
Połowa lat 20. XVII w. to okres bardzo trudnych stosunków polsko-tatarskich, okres walk wewnętrznych w Chanacie Krymskim, w którym angażowali się Kozacy, popierając Szachin Gireja, wbrew zresztą preferencjom Rzeczypospolitej. Odczuwalny był brak stabilizacji w stosunkach wzajemnych i możliwość wybuchu konfliktu w każdej chwili, a inkursje tatarskie powtarzały się niemal rok w rok. Miron Barnovschi, który po objęciu tronu w styczniu 1626 r. począł bardzo intensywnie poszukiwać zbliżenia z Polską, próbował wykorzystywać swoje dobre kontakty z Tatarami i odgrywać rolę mediatora. Z propozycją taką wystąpił, między innymi, w roku 1627⁴. W jednym z listów do Maksymiliana Przerembskiego pisał o zagrożeniu Rzeczypospolitej ze strony wojsk turecko-tatarskich zgromadzonych pod Oczakowem, oferując swą pomoc w zażegnaniu niebezpieczeństwa i radząc, by Rzeczpospilta szybko wysłała posła do Porty⁵. W Rzeczypospolitej jednak nie bardzo Barnovschiemu dowierzano, a propozycje mediacyjne przyjęto sceptycznie:

Hospodar wołoski (...) obiecuje jednak mediować, jeśliby mu to król jmę poruczył. Wątpię ja, aby on był po temu, ale raczej na to wiedzieć, aby się Turkom szkoda naszą przysłużył. Nie wiem jaki respon od dworu odnieś. Wmę jednak będziesz uważał jeśli co gruntownego poda i nie dazs mu się la-
dajako oszukać –

pisał zwierzchnik pułkownika Stefana Chmieleckiego, prawdopodobnie hetman Stanisław Koniecypolski⁶.


Wiosną 1628 r. wyprawiony został do Turcji poseł polski Jerzy Kruszyński. Zatrzymał się w Jassach, gdzie hospodar zaopatrywał go w dary dla urzędników osmańskich, a następnie udzielił mu pomocy dyploma-

---

⁴ Miron Barnovschi do Stefana Chmieleckiego, 4 07 1627 – E. Hurmuzaki, Documente privitoare la istoria românilor, București, supl. 2, vol. 2, s. 539 i tenże do tegoż, 11 07 1627, tamże, s. 540-541; M. Barnovschi do króla, tamże, s. 542.
⁵ M. Barnovschi do M. Przerembskiego, 17 07 1627, tamże, s. 545.
łycznej w Stambule. Dzięki temu posel przyjęty został dobrze i szybko, o czym hospodar nie omieszał pochwalić się w liście do Maksymiliana Przerembiskiego.7


Bliskie kontakty z Przerembiskimi odegrały istotną rolę w inicjatywie indygenatu dla Mirona Barnovschiego. Hospodar nie czuł się pewnie na tronie. W kraju opierał się głównie na najbliższej rodzinie, jego najbliższymi współpracownikami byli: Gavrila Mateias, wielki logofet – mąż siostry Srbki, Nicoară Baltag, hetman i portar sułtański – mąż siostry Teodori i nowy człowiek w grupie bojarów mołdawskich, Ion Costin, postębnik – mąż bliskiej krewnej, prawdopodobnie siostrzeńcy, Safty Coartes. Wprawdzie, jako człowiek łagodnego charakteru i głęboko

---

7 Miron Barnovschii do Maximiliana Przerembiskiego, Iaşi, 2 04 1628 – Archiwum Główne Akta Dawnych, Archiwum Zamoyskich (dalej: AGAD, A7) 3028, s. 113.
8 A.H. Golmas, cz. cyt., s. 56.
9 N. Stoicescu, Dicționar al marilor dreptatori din Țara Românească și Moldova sec. XV–XVII, București 1971, s. 344.
10 S. Okolski, Orbis Poloni, t. 2, Cracoviae 1643, s. 285-286.

Starania hospodara o indygenat pojawiły się po raz pierwszy na sejmikach w czerwcu 1628 r.

Hospodar I. Michał wołoski z wielu miar ma swoje in Rempublicam nostram merita, a iż wniósł prośbę do koła naszego o indygenat, nie godziło się nam maczej, jedno jego samego i tę prośbę jego Rzphtej przez posły nasze zalecić i za nim J. kr. Mię i stanów prosić —

głosila uchwała sejmiku wiszeńskiego z 5 czerwca 1628 r. Jednak sejm obradujący latem tego roku nie podjął uchwały w tej sprawie, wobec czego w grudniu sprawa ponownie powróciła na sejmiku. Ponownie sejmik dla województwa ruskiego w Słownej Wiszni w instrukcji dla posłów na sejm z 12 grudnia 1628 r. zalecił:


Ostatecznie 20 lutego 1629 r. sejm przyjął uchwałę o nadaniu indygenatu Mironowi Barnowschemu. Głównym protektorem hospodara, wprowadzającym go do grona polskiej szlachty, był Maksymilian Prze-

---

11 Akta groduki i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie, wyd. A. Prochażka, t. 20, Lwów 1909, s. 266.
12 Tamże, t. 20, s. 270.
13 Volumina Legum, t. 3, Petersburg 1859, s. 295.
rembski, który przyjął go do swego herbu „Nowina”. Zaznaczyć należy, że był to pierwszy przypadek nadania indygenatu urzędującemu hospodarowi.

Zgodnie z założeniem sejmu wyslano do hospodara posła, Teofila Szembeka, który wręczył hospodarowi dokument i odebrał przysięgę następującej treści:

Ja, Miron Bernawski wojewoda ziem mołdawskich przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, iż J. K. Mci Zygmuntowi trzeciemu z łaski Bożej królowi polskiemu i szwedzkiemu wiernym będę, wiarę i poddaństwo swoje oddaję przeciwko J. K. Mci Panu memu, także przeciwko Rzeczypospolitej z nieprzyjacielskim żadnym przestawać nie będę i owszem za Króla J. Mci dostojeństwo i zdrowie, także za całość Rzeczypospolitej do gardła swego przeciwko każdemu nieprzyjacielowi zastawiać się będę i obym wiedział być K. J. Mci i Rzptitej niebezpiecznego i szkodliwego bez wielkiego omieszkania K. J. Mci albo urzędników J. K. Mci przestrzegać nie zaniechan we wszystkich postępach moich, także sprawując jako wiernemu i dobremu poddanemu J. K. M. wedle praw zacnej korony polskiej przystoi. Tak mi dopomóż Bóg i Święty Krzyż.\[14\]

Hospodar złożył przysięgę i wystawił na to uroczysty dokument. Można się spodziewać, że nie podawano tego do publicznej wiadomości, jednak sam faktłożenia przysięgi przez urządzającego hospodara był aktem nie tylko osobistym, ale i państwowym, nie mógł też pozostać w zupełnej tajemnicy przed tureckim suwerenem. Treść przysięgi była jednoznaczna i nie zawierała żadnych zastrzeżeń ani wyjątków, w praktyce oznaczała więc podjęcie współpracy przeciw Turcji, a to była sytuacja nie do zaakceptowania dla Porty Otomaniejskiej. Nie należy się więc dziwić, że reakcja turecka była niemal natychmiastowa, Barnowskiego odwołano, mianując pierwszego lepszego kandydata, jaki się nadarzył – młodzkiego syna Radu Milimii – Aleksandra Dziecię.

Hospodar chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z rzeczywistej sytuacji, spodziewając się, że król i Rzeczpospolita stana w jego obronie i wymuszą na sułtanie utrzymanie go na tronie. Pomoc samorządu obiecywali mu też niektórzy polscy dowódcy i przyjaciele, jak np. Stefan Chmieliecki. Barnowschi spodziewał się tej pomocy nawet jeszcze wówczas.\[15\]

---


\[15\] Miron Barnowschi do Tomasza Zamoyskiego, Chocim, 26.10.1629 – AGAD, AZ 305, s. 12-13.
czas, gdy nowy hospodar przybył już do Mołdawii w tureckiej asyście. Zygmunt III też zresztą traktował Barnovschię jako wasalu i poczuwał się do obowiązku jego obrony, uznał jednak, że w tym momencie podjęcie jakiekolwiek akcji zbrojnej przeciw Turcji nie jest możliwe. Trwała bowiem wojna ze Szwecją, a król na czele wojska stacjonował pod Malborkiem. Toczyły się wprawdzie negocjacje pokojowe, Rzeczypospolita znajdowała się w nich jednak na słabszej pozycji, dodatkowy konflikt musiałby tę pozycję jeszcze bardziej osłabić.

 Analiza ówczesnej sytuacji politycznej prowadzi do stwierdzenia, że jakakolwiek próba zbrojnego, czy choćby tylko dyplomatycznego, poparcia Barnovschię nie miała żadnych szans powodzenia, sytuacja była zasadniczo różna od tej z roku 1595, kiedy osadzono na tronie mołdawskim Jeremiego Mohylę. Rezygnacja z poparcia zdetronizowanego hospodara, choćby najbardziej pożądanej na tronie, była więc głosem rozsądku.

 Wbrew tradycji rozposzczepionej później przez znanego kronikarza, a zarazem krenowego hospodara, Mirona Costina, Barnovsci nie tylko nie zrezygnował dobrowolnie z tronu, ale przeciwnie, czynił wszystko, aby się na nim utrzymać. Gdy zawiodły nadzieje na pomoc Polaków, zwrócił się z prośbą do dawnego przyjaciela — Kamentera, by interweniował w jego sprawie w Stambule. Oczywiście nie było szans na jakikolwiek pozytywny skutek tych działań, nie pozostało więc nie innego jak zaistnieć w Polsce. I tym razem z pomocą przyszli mu Przerembacy, którzy zdecydowali się sprzedać mu Uście.

 Był to wielki klucz majątkowy położony nad górnym Dniestrem, w ówczesnym województwie halickim, składający się z trzech miasteczek: Uście (obecnie Uście Zielone), Lackie i Horaszatyn oraz 18 wsi, zakupiony w 1596 r. przez Jeremiego Mohylę na imię syna Konstantego. Po śmierci Mohylów w 1616 r. majątność uległa podziałowi między zamężne w Polsce córki i wnuki Jeremiego Mohylę, jednak Przerembacy podjęli działania w celu ponownego scalenia tych dóbr, odkupując stopniowo części przypadające na pozostałe siostry Anny Przerembskiej. W początkach 1629 r. odkupili część należącą do Jeremiego i Anny Wiśniowieckich (dziewic Iriny Mohylanki), podjęli też negocjacje w sprawie odkupienia części Anny Koreckiej (córki Katarzyny Mohylanki). Gdy pojawiła się potrzeba zaopatrzenia Barnovschię, zdecydowali się sprzedać mu tę majątność, umawiając się jednak uśnie, że w przypadku zmiany sytuacji i opuszczenia Rzeczypospolitej przez hospodara zachowają oni prawo do odkupienia majątku w całości za zapłaconą sumę. Transakcja została do-

16 Kantemir do Stanisława Koniecpolskiego, b.d. — Korespondencja Stanisława Ko-
niecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego 1632—1646, wyd. A. Biedrzycka, Kraków 2005, s. 112-113.
konana, jej wartość opiewała na ogromną sumę 160 tys. złotych\textsuperscript{17}. Zdecytonizowany hospodar nie posiadał jednak takiej gotówki, wpłacił najpierw 50 tys. zł, a resztę splacił w ratach, częściowo pieniądznymi, a częściowo bydłem. Ostatecznie przez trzy lata swojego pobytu w Rzeczypospolitej zdołał splacić nieco ponad 120 tys. zł\textsuperscript{18}.

O tronie mołdawskim nie przestał jednak myśleć i gdy wiosną 1633 r. wybuchła rewolta przeciw kolejnemu już hospodarowi, Aleksandrowi Iljaszowi, zdecydował się wykorzystać sytuację, zwłaszcza że posiadał znaczną poparcie w kraju. Przekonał się już, że na konkretną pomoc ze strony Rzeczypospolitej raczej liczyć nie może, postanowił więc osobiście udawać się do sultanu z prośbą o zatwierdzenie go na tronie. Finał tego wydarzenia zaskoczył go. Szczyt, zakończył się on tragicznie egzekucją hospodara 2/12 czerwca 1633 r.

 Oczywiście było i jest nadal wiele domysłów na temat przyczyn tej tragedii. Odkładając na bok domysły na temat rzekomej zemsty wzgardzonej kobiety (ćwórki Radu Milhii, Elżbiety, której ręki podobnie nie przyjało) czy też rzekomych nacisków na przyjęcie islamu, wypada przyjąć rzeź w bieżej ówczesnej sytuacji politycznej. Przede wszystkim Turcja Osmańska na początku lat 30. weszła w okres dobrej prosperity. Na terenie europejskim była praktycznie niezagrożona wobec toczącej się wojny trzydziestoletniej i konfliktu polsko-moskiewskiego odnowionego po śmierci Zygmunt III. Dyplomacja rosyjska prowadziła intensywne działania zmierzające do wywołania konfliktu polsko-tureckiego, znajdując posłucha wśród niektórych tureckich urzędników. Należał do nich siedmioletni Sylwester, Abaza pasza, którego Barnowschi ocenił całkowicie błędnie, jak suweren przyjaciela i człowieka pokojowo nastawionego do Rzeczypospolitej\textsuperscript{19}. Gdy Barnowschi przybył do Konstantynopola, decyzja na temat działań wojennych przeciw Polsce była już w zasadzie podjęta, niezwłocznie więc był on już wówczas osobą absolutnie nie do zaakceptowania. Mianowany hospodarem następcą Mirona, Mijożesz Mohyla, natychmiast dostał razkaz wyruszyć z Abazą paszą przeciw Rzeczypospolitej.

---

\textsuperscript{17} Umowa sprzedaży Uścia między Mironem Barnowskim a Anną i Maksymiliannem Przerembiskimi z r. 1629, obl. 1639 – Centralny Derżawny Instytucję Archiw (dalej: CDIA), Lwów, F. 17, Akta Grodzkie, Trembowla 122, s. 893-896. Władysław Łoziński, powołując się na cytowany dokument, ocenia wysokość transakcji aż na 300 000 złotych – W. Łoziński, Prawem i lwem, t. 2, s. 162. Możliwe jednak, że tekst pisany bardzo niewyraźnie został błędnie odczytany, brzmim dostosować: „o groszy trzydziestu sto sześćdziesięciu tysięcy” (s. 894).

\textsuperscript{18} Dariusz Milewski, powołując się na dokument CDIA, Lwów, F. 134, op. 1, s. 793, s. 3, pisze o wpłaceniu przez Barnowskiego Przerembiskich jeszcze dodatkowo sumy 200 tys. zł – D. Milewski, dz. cyt., s. 225. W rzeczywistości jednak jest to dokument zaręki, czyli zobowiązania do lupań majątku pod wadium 200 tys. złotych, gdyby Barnowschi z transakcji się wycofał, a nie zapłacił tej sumy.

\textsuperscript{19} Miron Barnowschi do Stanisława Koniecpolskiego, Ruszczak, 22 05 1633 – Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego..., s. 116-117.
lityj₂⁰. Można więc powiedzieć, że dość nierozpropnie Barnovsczi zdecydował się udać w paszęcę lwa, nie posiadającobrego wywodu i nie przygotowując należytego gruntu do działań politycznych. Trzeba zresztą powiedzieć, że nie lepiej pod tym względem prezentowali się Polacy, którzy jeszcze miesiąc po egzekucji Barnovsczia liczyli na objęcie przez niego tronu, zupełnie nie zdając sobie sprawy z rzeczywistych nastrojów politycznych panujących wówczas w Turcji. Niewątpliwie dał też o sobie znać brak dobrego kapikich'ai w Stambule, jakiego miał np. Jeremi Mo-
ftyła w osobie Iona Caramana.
Przed egzekucją miał jednak Barnovsczi możliwość spisania czy podyktowania testamentu, którego największą część zajmuje rozporządzanie dotyczące jego majątku w Polsce. Wynika z niego jednoznacznie, że hospodar zapłacił Przremskiem nieco ponad 120 tys. zł, a więc nieco powyżej 2/3 wartości Uście. Wyjeżdżając z Polski ustnie umówił się z nimi, że zwróci im ten majątek po zwrocie przez nich wpłaconej przez niego sumy 120 tys. zł. Z testamentu wynika, że pozostawała tam jeszcze jakoś bliżej nieokreślona różnica — suma, którą hospodar umorzył Przerebskim, między innymi w zamian za to, by w części tego majątku mogla zamieszkiwać do śmierci jego matka, tak, jak mieszkała tam do tej pory. Po jej śmierci także i ta część dobr miała powrócić do Przerebskich. Jedynie w przypadku, gdyby Przerembśyc nie zgodził się na proponowane rozwiązanie, majątek miał zostać sprzedany, całość uregulowana, a pozostałe pieniądze przeznaczone na cele religijne. Majetności bylego hospodara w Mołdawii miały dziedziczyć dzieci siostry Sirbki (czyli rodzeństwo Mateiș) i prawdopodobnie siostrzenicy, Safty Coarță, żony Iona Costina. Pozostali członkowie rodziny hospodara, siostry i inni krewni, zostali ze spadku wykluczeni, co wyraźnie zostało zaznaczone w testamentzie. Egzekutorami swej ostatniej woli Miron Barnovsczi uczynił Mateișa i Costina, a siostrze Sirbee powierzył wyłączną opiekę nad matką.²¹
Testament zdaje się wskazywać, że hospodar albo nie znajdował się w najlepszych stosunkach z większością rodziny, albo też znajdujący się przy nim Mateișa i Costin wykorzystali sytuację i być może niepełną dyspozycję psychiczną Barnovsczia, wywołaną niespodziewanym skazańiem go na karę śmierci, nakładając go do zapisów na swą korzyść.

²⁰ Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, 25 06 1633, tamże, s. 122; Władysław IV do Stanisława Koniecpolskiego, Wilno, 9 07 1633, tamże, s. 123. Informacja o śmierci Mirona Barnovsczia: Stanisław Koniecpolski do Władysława IV. Bar, 25 07 1633, tamże, s. 125.
²¹ Testament był publikowany kilkakrotnie, m.in.: B. Petrescu Hașdeu, „Archiva Isto-
rique a României”, vol. 1/2, s. 187—190; Documente Românești Historice, A, t. 21, București 1971, s. 424—427; A.H. Golimaș, dz. cyt., s. 207—211.
Tak czy inaczej, zapis testamentowy musiał budzić poważne wątpliwości i ostatecznie albo został obalony, albo zatajony, gdyż nie widać, by był on podstawą dalszych czynności prawnych, przynajmniej na terytorium Rzeczypospolitej.

Osobą z najbliższej rodziny hospodara, całkowicie oddaloną od sukcesji, była jego siostra Teodozja. Jej pierwszym mężem był Wasył Łoźniński, brat małżonki Jeremia Mohły, indygena Polski. Teodozja mieszkała wraz z nim w Uściu po najmniej przez dwa lata w okresie 1611-1613. Poślusząc po śmierci Łoźnińskiego Nicoare Bałta, który nie miał polskiego indygenatu, Teodozja utraciła prawa polskiej szlachectwa, jednak w 1633 r. ponownie była już wdową. Nie wiadomo, gdzie mieszkała, jednak na wieść o śmierci brata, natychmiast opanowała majętność uścięcę, podejmując w polskich sądach prawną walkę o przyznanie jej tego majątku i ignorując całkowicie testament brata. Mimo jednak jej kolejnego małżeństwa z polskim szlachcicem, Janem Podhoreckim, nie uznano w pełni jej praw do spadku po bracie.

Oczywiście Przerembscy natychmiast wystąpili z protestem w sądzie i żądaniem anulowania transakcji sprzedaży majątku Barnovscheitu ze względu na niezapłacenie przez niego pełnej sumy. Nicwiele jednak mogli zdziałać przeciwko potężnemu hetmanowi. Zresztą energiczny Maksymilian Przerembski wkrótce zmarł, a kolejni mężowie Anny Mohylanki nie byli tak aktywni. Proces trwał z górą przez 30 lat i dopiero w 1664 r. Anna Mohylanka, na krótko przed śmiercią, powróciła do rodoowych majątności.

Wypada jednak jeszcze na koniec zwrócić uwagę na rzecz znamienną. Jeden z dwóch głównych wykonawców testamentu Mirona Barnovscheitu, Ion Costin, już w 1634 r. znalazł się na emigracji w Polsce. Jego opiekunem i promotorem w staraniach o indygenat był Stanisław Koniecpolski. Kto i jaki miał interes w tym, że nie ujawniono testamentu Barnovscheitu, dziś już trudno docieć, niemniej jednak głównym beneficjentem jego braku był hetman Koniecpolski.

prof. dr. Ilona Czamańska
Universitatea „Adam Mickiewicz” din Poznań

Miron Barnovschi și familia sa
în relațiile cu polonezii

Rezumat

Miron Barnovschi, voievod al Moldovei în anii 1626-1629 și timp de două luni în anul 1633, se semna și Miron Barnovschi Movilă, subliniind legăturile sale de familie cu cunoscutul neam filapolon de voievozi. Vărsta tânără l-a ferit de angajarea politică de partea Movileștilor și de represiunile împotriva celor mai apropiăți colaboratori ai acestui neam în anii 1612 și 1616, prima demnitate boierească Miron Barnovschi a primit-o de la declaratul dușman al Movileștilor – Ștefan Tomșa II. Timp de mai mulți ani a slujit cu credință voievozilor considerați în Polonia (nu întotdeauna pe drept) ca proturci, ajungând la rangul de hatman și portar al Sucevei. În ultimii ani de domnie a lui Radu Miheea a devenit cel

26 W. Łoziński, Prawem i ławem, t. 2, s. 103-104.